

Niezwykłe lekcje historii

Blisko trzy tysiące uczniów ze szkół prowadzonych przez powiat poznański odwiedzi do końca roku Muzeum Powstańców Wielkopolskich im. Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego w Lusowie.



Fot. – Tomasz Sikorski

Ma to oczywiście związek z 100. rocznicą wybuchu Powstania Wielkopolskiego. – Zależy nam na tym, aby młodzież знаła własną historię. To, co się wydarzyło przed stu laty miało ogromne znaczenie dla losów naszego kraju. To przecież powstańcy wywalczyli pierwsze okruszki wolności. To im też zawdzięczamy „Cud nad Wisłą”, bo to żołnierze Armii Wielkopolskiej tego cudu dokonali. O tych wydarzeniach i o ludziach, którzy wtedy walczyli musimy pamiętać. Stąd pomysł, aby uczniowie ze wszystkich naszych szkół przyjechali do Muzeum Powstańców Wielkopolskich im. Generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, jedynego takiego w naszym regionie – mówi Jan Grabkowski.

Starosta Poznański osobi-

ście witał pierwszą grupę młodzieży, która przyjechała do Lusowa. Byli to uczniowie z Zespołu Szkół w Bolechowie, a także jego oddziału w Murowanej Goślinie. Czego młodzież mogła się dowiedzieć podczas wizyty? – Staraliśmy się tak prowadzić narrację, by uczniowie poznali przyczyny, przebieg oraz dalsze konsekwencje Powstania Wielkopolskiego. W Muzeum mamy mnóstwo pamiątek dotyczących powstania, powstańców. Są na przykład repliki mundurów z tamtego okresu. I to one zazwyczaj wzbudzają największe zainteresowanie wśród młodzieży. Zwłaszcza tej męskiej części – opowiada Michał Krzyżaniak, dyrektor Muzeum.

W obecnych czasach nie jest jednak łatwo zainteresować młodzież historią. – Zdajemy sobie

z tego sprawę. Najważniejsze, żeby to nie była zwyczajna lekcja historii. Nie tylko opowiadamy, ale też próbujemy prowadzić z tymi młodymi ludźmi dialog, wciągnąć ich do rozmowy – dodaje. Okrągła, 100. rocznica Powstania Wielkopolskiego sprawiała, że coraz więcej osób interesuje się tym wydarzeniem sprzed stu lat. Przekłada się to także na liczbę zwiedzających Muzeum w Lusowie. – W ubiegłym roku mieliśmy ponad 2,5 tysiąca gości. W tym roku tę liczbę przekroczyliśmy już w czerwcu, a przecież najważniejsze uroczystości związane z powstaniem dopiero przed nami – twierdzi Michał Krzyżaniak.

Odwiedzających na pewno będzie znacznie więcej, bo tylko ze szkół prowadzonych przez powiat poznański przyjedzie

do Lusowa blisko trzy tysiące uczniów. – Uznaliśmy, że to dobra i potrzebna inicjatywa. Nie wszystkiego można się przecież dowiedzieć z książek. W Lusowie można historię „dotknąć” i to nie tylko w Muzeum, ale także na cmentarzu, gdzie pochowany został generał Józef Dowbor-Muśnicki. Szkolne wycieczki będą przyjeżdżać tutaj do połowy grudnia. Każdego tygodnia będzie to ok. dwieście osób – dodaje Jan Grabkowski. Szkolne wycieczki to nie jedyna inicjatywa powiatu poznańskiego związana z rocznicą wybuchu powstania.

– Wkrótce, bo 3 października organizujemy debatę w Hotelu Bazar, tym samym, w którym przebywał Ignacy Jan Paderewski. W naszych planach jest także specjalna sesja Rady Powiatu w Poznaniu w Zespole Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu. O tych wydarzeniach z 1918 roku przypominają także nasze liczne wydawnictwa, materiały promocyjne, flagi, banery czy też billboardy. Każdy uczeń, który przyjedzie do Muzeum w Lusowie otrzyma zresztą materiały nawiązujące do wydarzeń sprzed stu lat. W ten sposób chcemy godnie uczcić 100. rocznicę Powstania Wielkopolskiego – kończy Jan Grabkowski.

Tomasz Sikorski

Murale wokół nas



Fot. – Urząd Miasta i Gminy Buk

Murale to już nie tylko monumentalne obrazy namalowane reklamujące produkty, przedsiębiorstwa lub pewne wydarzenia, co często miało miejsce w czasach PRL-u. Obecnie stanowią one interaktywną sztukę uliczną. Mają na celu przekazać istotne treści o charakterze kulturowym lub społecznym, a zarazem są świetnym narzędziem do wywoływania dialogu czy wyrażenia emocji i myśli artysty. Na ulicach można spotkać zarówno wielkoformatowe, widoczne z daleka murale, jak i te mniejsze, ukryte w zakamarkach podwojek.

Ta forma sztuki może być również sposobem na uczczenie ważnych wydarzeń historycznych. W powiecie poznańskim nie brakuje murali upamiętniających 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości oraz wybuchu Powstania Wielkopolskiego. W Buku na 200 metrach kwadratowych ściany hali sportowej powstało malowidło w dolnej części przedstawiające scenę rozbrojenia niemieckiego pociągu. Na górnym pasie widnieją natomiast bohaterowie pochodzący z gminy Buk.

Namalowała go ta sama grupa artystyczna, której dziełem jest także sławny mural na poznańskiej Śródce, ogłoszony jednym z siedmiu cudów Polski w plebiscycie „National Geographic Traveler”. Oba malowidła zostały wykonane w technice iluzorycznej, potocznie zwanej 3D. – Cieszymy się, że mogliśmy w malarski sposób wzmacniać lokalną tożsamość. Niezwykle uczucia wzbudziły w nas szczególnie wizyty senierek, które z dumą rozpoznawały w malowanych przez nas postaciach swoich krewnych – czytamy na Facebooku artystów z grupy MURALL.

Nowy mural zdobi także Osiedle Leśne w Koziegłowach. Jest on efektem ponaddwutygodniowych prac kubiców Lecha Poznań. Ma 11 na 11 metrów i przedstawia wyłaniających się z mgły powstańców wielkopolskich z powstańczą flagą w tle. Takim działaniem należy przyklasnąć, bo street art w takiej formie nie tylko wzbogaca przestrzeń publiczną, ale jest także ciekawą formą upowszechniania historii, pamięci i emocji.

Anna Skalska

Warto i trzeba namawiać ludzi, aby się badali

„Lepiej zapobiegać, niż leczyć” – te słowa Hipokratesa wciąż są aktualne, bo mnogość dostępnych badań profilaktycznych pozwala na uniknięcie lub wczesne wykrycie wielu chorób.

Takie badania mogli zrobić mieszkańcy powiatu poznańskiego, którzy odwiedzili Szpital w Puszczykowie podczas „Białej Soboty”. Z takiej okazji skorzystało kilkaset osób. Frekwencja nie dziwi, bo to rzadkość, aby w jednym miejscu i w krótkim czasie skorzystać z tylu usług medycznych. – Namawiamy ludzi do tego, żeby się badać. Mówimy: lepiej się przebadać i wiedzieć, co nam jest, ponieważ szybko zdiagnozowana choroba, jeżeli taka jest, jest łatwiej-

szą do wyleczenia. To podstawa. Finansujemy i realizujemy to zadanie jako nasz gest w stosunku do mieszkańców powiatu – mówi starosta poznański, Jan Grabkowski.

Tego dnia w namiotach i gabinetach można było m.in. zbadać ciśnienie, zawartość cukru i cholesterolu, gęstość kości. Pacjenci korzystali też z konsultacji u lekarzy specjalistów. – Cukrzyca, choroby układu krążenia, choroby onkologiczne to są problemy, z którymi styka się więk-



Starosta Poznański Jan Grabkowski także zbadał sobie krew

szkość osób. Społeczeństwo się starzeje i przez to coraz więcej osób ma problemy z chorobami

cywilizacyjnymi – twierdzi Ewa Wieja, prezes Zarządu Szpitala w Puszczykowie.

W trakcie „Białej Soboty” w jednym z gabinetów można było także zbadać niepokojące znamiona i odbarwienia. – To diagnostyka wideodermatoskopowa. Polega na tym, że kamera o wysokiej rozdzielczości, specjalnym światłem pokazuje w dużym powiększeniu znamię barwnikowe na skórze. Za pomocą tego badania można wykryć nowotwory skóry, w tym czerniaka złośliwego – tłumaczy Ilona Skitek-Adamczak ze Stowarzyszenia Chorych na Czerniaka. Częścią profilaktyki jest także edukacja. Dlatego Wielkopolskie Centrum Onkologii zachęcało do udziału w programie profilaktyki głowy i szyi.

– Co nas powinno niepokoić? Chrypka, ból i pieczenie gardła, zmiany na języku, zmiany w obrębie jamy ustnej, zmiana obwodu szyi. Jeśli do tego palimy papierosy, spożywamy alkohol i jesteśmy narażeni na infekcję wirusem brodawczaka ludzkiego, to powinniśmy się przebadać – uważa Anita Szymańska z Wielkopolskiego Centrum Onkologii. Goście, którzy odwiedzili Szpital w Puszczykowie podczas „Białej Soboty” mogli także odwiedzić liczne stoiska informacyjne. Rozstawiły je m.in. Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, NFZ i powiat poznański.

Maciej Maliński
(Telewizyjna Powiatowa 17.)

Komputer często zastępuje łopatę

– Niektórym archeologia kojarzy się z przygodami Indiany Jonesa, ale przecież to dziedzina nauki – mówi Agnieszka Krawczewska, zastępca Powiatowego Konserwatora Zabytków.

Na terenie Puszczy Zielonka zidentyfikowano ślady średniowiecznej wsi Gać. To ważne odkrycie?

Bardzo ważne. Tego typu wydarzenia są sporą sensacją w środowisku naukowym. Wyniki badań grupy archeologów pod kierunkiem mgr. Marcina Krzepakowskiego, współpracującego z Muzeum Regionalnym w Wągrowcu, sprawiły, że powiat poznański dołączył do tych rejonów w kraju, które mogą się poszczycić podobnymi odkryciami. Dodam, że w Wielkopolsce do tej pory udało się dokonać tylko dwóch znalezisk, będących pozostałościami osadnictwa: Stare Szamotyły w pobliżu Szamotuł oraz Dzwonowo w gminie Skoki. Trzecia jest Gać w okolicach Murawnej Gośliny.

Co tam znaleźliście?

Już nieistniejącą, rozległą, średniowieczną wieś. Dotychczas udało się odsłonić kilkanaście grobów szkieletowych, co może wskazywać na ślad istnienia cmentarza przykościelnego. Pozyskano także sporo zabytków metalowych, w tym m.in. monety, które pochodzą z XV wieku.

Jak takie miejsca z przeszłości się odkrywają?

Pomocne w tym przypadku są źródła pisane oraz analiza zdjęć lotniczych. To dzięki tym danym jesteśmy w stanie



Agnieszka Krawczewska prezentuje przedmioty przyniesione do Starostwa

nym odchodzimy od inwazyjnego badania stanowisk. Dlaczego? Liczymy na to, że przyszłość przyniesie rozwój technologii, która pozwoli badać stanowiska bez ich naruszania. Niestety, każde badanie wykopaliskowe prowadzi do zniszczenia substancji zabytkowej.

Czyli wkraczamy w okres cyfrowej archeologii, z którą mieliśmy do czynienia już przy okazji badań na półwyspie Szyja w gminie Kórnik.

Na półwyspie Szyja znajdują się dwa wyjątkowe stanowiska archeologiczne, grodzisko typu wklesłego i grodzisko stożkowe. W przeszłości przy grodzisku wklesłym funkcjonowało podgrodzie. Cały zespół osadniczy chronologicznie określono na przedział czasowy obejmujący X-XIII wiek. To zdecydowanie najatrakcyjniejsze miejsce dla miłośników archeologii w powiecie poznańskim. Grodziska podlegają ścisłej ochronie konserwatorskiej poprzez wpis do rejestru zabytków. A to najwyższa forma ochrony. Tego typu chronione ważne obiekty rzadko podlegają badaniom inwazyjnym. Korzystamy więc z innych metod badawczych, pozwalających na cyfrowe odwzorowanie tych stanowisk. Półwysp Szyja jest właśnie tego przykładem.

Łopata i pędzelek odchodzą zatem do przeszłości?

Powiat poznański już od kilku lat prowadzi działania polegające na digitalizacji dziedzictwa archeologicznego za pomocą metod nieinwazyjnych. Można więc powiedzieć, że dokumentujemy stanowiska archeologiczne bez wbijania łopaty w ziemię. Niektórym archeologia kojarzy się z przygodami Indiany Jonesa, ale to istotna nauka i tak ją powinniśmy postrzegać. Mamy instytuty archeologiczne, muzea, a także branżowe czasopisma.

Zdarza się, że do Powiatowego Konserwatora Zabytków przychodzą osoby, które znalazły jakiś skarb z przeszłości?

Przypomnę tylko, że w myśl ustawy ktoś kto odnajdzie taki „skarb”, ma obowiązek go zgłosić do konserwatora zabytków. I takie sytuacje się zdarzają, choć nie ukrywam, że sporadycznie. W ostatnim czasie trafiły do Powiatowego Konserwatora Zabytków wczesnobrązowa siekierka oraz emaliowana prowincjonalnorzymska zapinka. Gdzie później te przedmioty można zobaczyć? Wszystkie przekazywane są do muzeów.

Rozmawiał Tomasz Sikorski



Fot. – Natalia Siepek

Rumpuc po raz jedenasty

O tym, iż wspólnie warto spędzać czas, wiedzą mieszkańcy gminy Rokietnica, którzy już po raz jedenasty zaprosili Wielkopolan na Rumpuc. W tym roku pod hasłem: „Znaszli ten kraj?”. A to dlatego, że rok 2018 jest wyjątkowy – świętujemy 100-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości i wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Stąd też nie zabrakło atrakcji, w biało-czerwonym i patriotycznym, ale przede wszystkim – radosnym i rozrywkowym klimacie.

Rokietnicka impreza to jednak przede wszystkim uczta dla zmysłów i każdy z niecierpliwością czekał, by móc posmakować słynnego rumpucia, czyli gęstej zupy jarzynowej, przyrządzonej na bazie wywaru mięsnego z dodatkami warzyw, przecieru pomidorowego, jabłek i przypraw. – Ten przepis każdego roku się zmienia i zależy od tego... jakie produkty dostaniemy – mówi kucharka Zbigniew Chłopecki. Przez cały dzień można było także skosztować smaczków przygotowanych przez sołectwa Gminy Rokietnica.

Wzięły one także udział w konkursie na najpiękniejsze stoisko. Zdaniem jurorów przygotowało je Krzyszkowo. Była też rywalizacja sołtysów, którzy tym razem musieli się wykazać sprawnościami manualnymi, spostrzegawczością i poczuciem humoru. W występach artystycznych zaprezentowały się przedszkola i szkoły. Gwiazdą wieczoru był Stachurski z zespołem. Na Rumpuciu nie zabrakło również stoiska powiatu poznańskiego, na którym prezentowaliśmy m.in. przewodniki, w tym tematycznie związane z wydarzeniem „Powiat Poznański Smakowicie?”. Anna Jaworska



Prace wykopaliskowe w miejscowości Gać w Puszczy Zielonka

Fot. – Urząd Miasta i Gminy Murawana Goślina

wytypować miejsca, gdzie kiedyś funkcjonowało np. miasto lub wieś.

Powiat skrywa więcej takich tajemniczych miejsc?

Na dziedzictwo archeologiczne powiatu poznańskiego składają się różne stanowiska archeologiczne. Są to osady, cmentarzyska i grodziska. Oprócz nich występują obszary historycznych nawarstwień kulturowych, powstałe w wyniku rozwoju dziejowego miasta albo wsi.

Niektóre z tych założeń urbanistycznych i ruralistycznych przetrwały do naszych czasów, a inne się nie zachowały. Ogółem na terenie powiatu poznańskiego mamy ponad siedem tysięcy stanowisk archeologicznych.

To sporo. Rozumiem, że nie wszędzie trwają prace archeologiczne?

Obecnie odchodzi się od prowadzenia regularnych, stacjonarnych badań wykopaliskowych. Najczęściej wy-

konuje się badania interwencyjne, gdy planowana inwestycja, dla przykładu obwodnica miasta, koliduje ze stanowiskiem archeologicznym. Wtedy pojawiają się archeologowie i rozpoczynają prace.

A skąd wiadomo o takich stanowiskach archeologicznych?

W dużej mierze dzięki programowi konserwatorskiemu, który jest prowadzony od lat 70. XX wieku i nosi nazwę „Archeologiczne Zdjęcie Polski”. Zasób dziedzictwa archeologicznego stale ulega zmianie, gdyż przybywają nowe stanowiska. Przykładem tego jest odkryte grodzisko w miejscowości Dąbrówka, na terenie gminy Dopiewo. Od ponad dwóch lat prowadzone są na tym stanowisku badania archeologiczne. Ich wyniki są spektakularne, ponieważ udało się dotychczas rozpoznać fragmenty wału, fosy oraz domostw, a także pozyskać bardzo dużą ilość zabytków ruchomych.

Czyli jednak cały czas można spotkać archeologów w powiecie?

Oczywiście, ale tak jak wspominałam, w konserwatorstwie archeologicz-

Piknik „Bezpieczni w powiecie”

15 września powiat poznański zaprasza na coroczny piknik rodzinny „Bezpieczni w powiecie”.



POWIAT
POZNAŃSKI

Od godz. 13.00 do 17.00, na terenie Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 8 Państwowej Straży Pożarnej w Bolechowie, przy

ul. Obornickiej 1, na gości czekać będzie moc atrakcji, w tym zorbing, ciepły poczęstunek, pokazy pirotechniczne i wreszcie, tak lubiana przez najmłodszych, kąpiel w pianie gaśniczej. Chętni będą mogli oddać krew, wziąć udział w ćwiczeniach służb ratowniczych, własnoręcznie wykonać lizaki czy zwiedzić ze strażakiem supernowoczesny symulator pożarów wewnętrznych.

– W ubiegłym roku powiat przeznaczył 3,7

mln zł na kwestie związane z bezpieczeństwem publicznym, głównie na modernizację jednostek OSP, remont i budowę komisariatów. Przekazaliśmy środki na zakup specjalistycznego sprzętu, np. skanera 3D, współfinansowaliśmy pojazdy strażackie czy policyjne. Organizowaliśmy również akcje skierowane bezpośrednio do mieszkańców, rozdaliśmy czujki czadu zwycięzcom konkursów czy kamizelki odbłaskowe pierwszoklasistom – mówi Starosta Poznański, Jan Grabkowski.

Warto przypomnieć, że nasz piknik, oprócz funkcji edukacyjnej, integracyjnej czy rozrywkowej, stanowi okazję do wręczenia jednostkom Ochotniczych Straży Pożarnych sprzętu zakupionego ze środków powiatu poznańskiego. Nie inaczej będzie w tym roku. Aby przekonać się, jak wygląda i do czego służy prądownica gaśnicza, trzeba na tę imprezę przybyć osobiście. Zapraszamy!

Klementyna Witczak



POWIAT POZNAŃSKI W OBIEKTYWIE



W Parku Orientacji Przestrzennej w Owińskach można porozumiewać się na różne sposoby.

Fot. – Tomasz Sikorski

Krocząc ścieżką obok drogi



Zdjęcie ze spotkania z Agnieszką Korzeniowską, Elizą Piotrowską oraz Anną Marchlewską

„Ścieżka obok drogi” to książka Kazimierza Iłakowiczówny, będąca jej literackim wspomnieniem o Józefie Piłsudskim z okresu pracy poetki w Ministerstwie Spraw Wojskowych. To także nazwa cyklu spotkań w Muzeum Arkadego Fiedlera w Puszczykowie organizowanych przy wsparciu powiatu poznańskiego. – To nie przypadek, że nasza inicjatywa nazywa się dokładnie tak samo jak publikacja Kazimierza Iłakowiczówny. Bo to właśnie ona wraz z Zofią Stryjeńską są patronkami naszych spotkań – mówi Krystyna Fiedler, która wraz z Anną Fiedler, Agą Ostrowską i Jakubem Marchlewskim są pomysłodawcami i organizatorami przedsięwzięcia.

– Spotykamy się z okazji 100-lecia praw wyborczych kobiet oraz z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Wychodzimy z założenia, że jest mnóstwo ciekawych tematów i ważnych spraw do poruszenia. Dlatego, we współpracy z Domem Kultury w Kwilczu, zapraszamy do Puszczykowa ciekawe kobiety. Pierwszą z nich była Joanna Jarecka Gomez, pisarka z pasji i ekspertka do spraw międzynarodowych z zawodu, działająca w Parlamencie Europejskim w Brukseli. Później gościliśmy też pisarki Agnieszkę Korzeniowską oraz Elizę Piotrowską, a także fotograf z Paryża, Annę Marchlewską – wylicza Krystyna Fiedler.

O czym panie rozmawiały w Muzeum? – Poruszyliśmy takie tematy jak tożsamość, równość, kobiecość... Zastanawialiśmy się, czy wolność to kwestia wyboru. Panie, które do nas przyjechały, mieszkają na co dzień za granicą, więc nie można było uniknąć rozmów o emigracji i tęsknocie za ojczyzną – dodaje. Całość poprzedziły warsztaty, a zwieńczy specjalne widowisko, które zaplanowano na 14 września. – Chcemy, by było wyjątkowe. Będzie ono podsumowaniem tego, co się wydarzyło, a jednocześnie ma przybliżyć postaci naszych patronek, które były wybitnymi kobietami i pod wieloma względami wyprzedziły swoją epokę. Liczymy przy tym

na interakcję z widzami – mówi Krystyna Fiedler.

Kazimiera Iłakowiczówna i Zofia Stryjeńska rzeczywiście były postaciami nietuzinkowymi. Ta pierwsza została wcześniej osierocona i wychowywała się u krewnych. Nie przeszkodziło jej to studiować w Oksfordzie i na Uniwersytecie Jagiellońskim. Była sekretarką Józefa Piłsudskiego, a przy tym należała do najwybitniejszych postaci życia literackiego Warszawy w dwudziestolecie międzywojennym. Mówiono o niej, że jest osobą „fascynującą towarzysko”. Była poetką i tłumaczką. Jej przekład „Anny Kareniny” uważa się za dzieło sztuki. Po drugiej wojnie światowej zamieszkała w Poznaniu.

Równie imponująco przedstawia się życiorys Zofii Stryjeńskiej, najbardziej znanej polskiej artystki plastyka dwudziestolecia międzywojennego, którą nazywano „księżniczką sztuki polskiej”. To właśnie ona przebrana za mężczyźnię, jako Tadeusz Grzymała Lubański, trafiła na studia malarskie w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. Rozpoznana przez kolegów wróciła do Krakowa, gdzie podjęła intensywną twórczość malarską i literacką. Bo mistrzyni pędzla sprawnie władała także piórem. – Zarówno Iłakowiczówna, jak i Stryjeńska były kobietami z pasją i dlatego warto o nich pamiętać. Warto też, by były wzorem dla współczesnych kobiet – kończy Krystyna Fiedler.

Tomasz Sikorski

W Luboniu poznamy laureatów Złotu Talentów

W Lubońskim Ośrodku Sportu i Rekreacji odbędzie się Finał Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych – mieszkańców Powiatu Poznańskiego pod nazwą „Złot Talentów”. – Ta impreza powstała z myślą o potencjale artystycznym, jaki mają osoby z niepełnosprawnościami – mówi Jerzy Pelowski z Domu Pomocy Maltańskiej w

Puszczykowie, jeden z organizatorów. Tym razem artyści zaprezentują swoje zdolności w następujących dziedzinach sztuki: plastycznej, fotograficznej, filmowej, muzycznej i teatralnej.

– W sumie zaprezentuje się ok. 200 artystów. Ich prace i występy oceni jury. Najwięcej zgłoszeń mamy w kategorii plastycz-

nej. Poziom prac? Z roku na rok się podnosi i wyrównuje. Nas najbardziej cieszy, że jest to równanie w górę. Na laureatów konkursu jak zwykle czekać będą nagrody. Spośród wszystkich uczestników Przeglądu wyróżniony zostanie „Talent Roku 2018” – dodaje Jerzy Pelowski. Finał zaplanowano na 14 września, w godz. 10.00-14.30. (ts)

WYDARZY SIĘ W POWIECIE

POTWORNI Dobre Granie. 8 września, w hali widowiskowo-sportowej w Puszczykowie odbędzie się kolejna edycja Potwornie Dobrego Grania. – Miłośników planszówek zapraszamy w godz. 12.00-17.00. Nowością podczas tego spotkania będzie kiermasz gier. Każdy będzie mógł przyjść z własnymi planszówkami i wymienić się z innymi pasjonatami bądź też sprzedać czy nabyć ciekawe tytuły. Prócz kiermaszu, jak zawsze możecie liczyć na mnóstwo nowości wydawniczych, które już do nas spływają. Będzie też losowanie nagród i eliminacje do

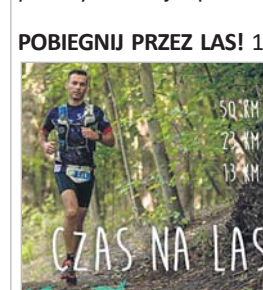


mistrzostw Polski w poszczególnych grach. Poza tymi wszystkimi atrakcjami Potwornie Dobre Granie to po prostu kolejna okazja, by się spotkać i wspólnie spędzić czas – informują organizatorzy, Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych Kości.

SONGWRITERZY Z KANADY. Pobiedziski Ośrodek Kultury zaprasza na wyjątkowy koncert. 12 września, o godz. 20.00 na tamtejszej scenie pojawią się wokalistka Skye Wallace i songwriter Nick Faye z Kanady. Będzie to impreza z cyklu koncertów „Dobre brzmienie”. Skye Wallace jest młodą wokalistką z klasyczną edukacją muzyczną, którą łączy z punkiem. Jej inspiracje to m.in. Neil Young, The Weakerthans i Patti Smith. I to wszystko słychać w muzyce Kanadyjki. Nick Faye tworzy od 15 lat. W Kanadzie zasłynął jako artysta, którego koncertom towarzyszy wiele humorystycznych elementów i duża dawka energii. Wstęp na koncert w Pobiedziskach jest wolny. 16 września Kanadyjczycy wystąpią również w puszczykowskiej Lupie. W tym przypadku koncert jest biletowany.



POBIEGNIJ PRZEZ LAS! 15 września zapraszamy do Wielkopolskiego Parku Narodowego, na imprezę biegową Forest Run. – Przed nami już dziesiąta edycja tych wyjątkowych, leśnych zawodów. Przekonacie się, jak przyjemne jest bieganie pośród zieleni, jezior, dzikich zwierząt. Po co biegać po asfalcie, gdy leśna ścieżka jest tak blisko? – zachęcają organizatorzy. Wszystkie przygotowane przez nich trasy przebiegają w całości po duktach leśnych. Zawodnicy pobiegą na 13, 22 oraz 50 km. Serce zawodów zlokalizowane jest zaledwie 15 kilometrów od centrum Poznania, przy Stacji Turystycznej WPN Osowa Góra. To tam przez cały dzień będzie można miło spędzić czas w rodzinnej atmosferze. Będą ogniska, hamaki, tory przeszkód, strzelanie z łuku, zabawy z animatorami czy też warsztaty harcersko-turystyczne. (opr. ts)



W Lubońskim Ośrodku Sportu i Rekreacji odbędzie się Finał Przeglądu Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych – mieszkańców Powiatu Poznańskiego pod nazwą „Złot Talentów”. – Ta impreza powstała z myślą o potencjale artystycznym, jaki mają osoby z niepełnosprawnościami – mówi Jerzy Pelowski z Domu Pomocy Maltańskiej w



PODANIA I LEGENDY POWIATU POZNAŃSKIEGO

Jak to bracia ucztowali, a księżę Kazimierz chciał uczcić „pobiedę”

Niemal każde dziecko zna legendę o Lechu, Czechu i Rusie. Nie wszyscy natomiast wiedzą, że to być może właśnie im Pobiedziska zawdzięcza swoją nazwę. Jak do tego doszło? Przypadkowo. Podczas braterskiej podróży z Gniezna do Poznania. Trwała ona długo, ponieważ księżętom towarzyszyła liczna kompania, nie brakowało też ciężkich wozów z jedzeniem. A że dzień był gorący, to w połowie podróży postanowiono zatrzymać się na posiłek.

– Obiad zamienił się we wspólną ucztę zakrapianą gęsto miodem. Czech i Rus opowiadali Lechowi i wojom gnieźnieńskim o swoich przygodach nad Odrą i Łabą wśród pobratymczych ludów mówiących tą samą mową

co i oni, czyli mową słowiańską, a Lech powiedział braciom o trudach i znojach przy budowaniu Gniezna i grodów okolicznych. Było gwarnie i wesoło... – opisuje Stanisław Świrko w pozycji „Orle Gniazdo” opublikowanej przez Wydawnictwo Poznańskie w 1969 roku.

A że ucztę się udała, to Czech wyszedł z propozycją, aby polaną, na której się zatrzymali, uczcić odpowiednią nazwą. Bracia byli we wszystkim zgodni, więc szybko ustalili, aby miejsce poobiedniego popasu stało się Pobiedziskami. Z czasem – jak podaje Stanisław Świrko – „na śródleśnej polanie zbudowano wioskę, która przemieniła się w miasteczko i siedzibę starosty. Tędy, jak za czasów Le-



cha, jeździli księżęta, a później królowie polscy i zwykle obiadowali tu na popasie”. Tamta historia cały czas jest żywa w Po-

biedziskach, a przypomina o niej choćby piękna fontanna na rynku, przedstawiająca trzech braci podczas pamiętnego obiadu.

Jest też i inna historia związana z nadaniem miastu nazwy Pobiedziska. I trzeba przyznać, że jest ona bardziej wiarygodna. Dotyczy wydarzeń z 1048 roku, kiedy to rządzący wówczas Polską Kazimierz Odnowiciel stoczył zwycięską bitwę ze zbuntowanym namiestnikiem Mazowsza, Masławem.

Bój stoczono w okolicach dzisiejszych Pobiedzisk, więc władca nadał znajdującej się tam wówczas niewielkiej osadzie nazwę wywodzącą się od starosłowiańskiego słowa „pobieda”, czyli zwycięstwo. Kazimierz Odnowiciel w Pobiedziskach także ma swój pomnik. Co więcej, postać księcia znalazła się w herbie miasta, a dodajmy, że to jeden z najstarszych

herbów miast polskich. Jakby tego było mało, główna ulica miasta także nosi nazwę Kazimierza Odnowiciela.

Pamięć o tym władcy jest zatem w Pobiedziskach wiecznie żywa. I dobrze, bo to był mądry księżę, któremu przyszło rządzić w bardzo trudnych czasach, kiedy to dopiero co powstała Polska znalazła się w poważnych tarapatkach. Kazimierz okazał się jednak wybitnym strategiem i, jak opisuje go Gall Anonim w swoich kronikach, „zdobył zwycięstwo, pokój i cały kraj”. Nic też dziwnego, że potomni nadali temu władcy przydomek Odnowiciela. Pobiedziska mogą być zatem dumne ze swojego patrona.

Opisał Tomasz Sikorski

Najlepsza para w Polsce

Mieszkający w Borkowicach, w gminie Mosina, Wojtek i Jacek Fajferowie po raz drugi z rzędu zdobyli Puchar Polski Par Klubowych w minizulu. Obaj ze względu na to, że w naszym regionie nie ma odpowiedniej bazy do uprawiania tej dyscypliny sportu, trenują w klubie Just Fun GUKS Speedway Wawrów pod Gorzowem. Swoje zwycięstwo zawodnicy z powiatu poznańskiego przypieczętowali w Częstochowie, wygrywając VI rundę mistrzostw. W klasyfikacji generalnej cyklu młodzi żużlowcy z Borkowic zaledwie o pół punktu wyprzedzili BTŻ Polonię Bydgoszcz. Brązowe medale trafiły do zawodników MKMZ Rybki Rybnik. W zwycięskiej ekipie byli także Kacper Teska oraz Mikołaj Krok.

Wojtek i Jacek doskonale spisują się również w rywalizacji indywidualnej mistrzostw Polski. W dziewiątej rundzie kwalifikacyjnej, która podobnie jak rywalizacja par, odbyła się na torze w Częstochowie, żużlowcy z Borkowic ulegli tylko Wiktorowi Przyjemskiemu. Zawodnik z Bydgoszczy wygrał wszystkie swoje wyścigi i zdobył komplet, 15 punktów. Oczko mniej uzbierał Jacek Fajfer. Jego starszy brat Wojtek zakończył starty z 12 punktami na koncie. Do zakończenia rywalizacji pozostały trzy imprezy. Finał rywalizacji indywidualnej odbędzie się w Toruniu. Na ten moment liderem jest Wiktor Przyjemski, który o 10 punktów wyprzedza Wojtkę Fajferę. Trzeci jest Jacek Fajfer. (ts)

Lider stawia na młodzież

Koszykarki UKS Lidera Swarzędz przygotowują się do nowego sezonu. – Stawiamy przede wszystkim na szkolenie młodzieży. W klubie trenuje u nas setka dziewczyn – mówi trener Anna Talarczyk.

Ubiegły sezon był najlepszy w historii klubu ze Swarzędza. Drużyna senierek świetnie sobie radziła w rozgrywkach I ligi i poległa dopiero w walce o półfinał fazy play-off, przegrywając z faworyzowaną Politechniką Gdańską. Jeszcze lepiej zaprezentowały się młode koszykarki. – Nasz zespół U16 dotarł do turnieju finałowego mistrzostw Polski. To największy sukces w historii klubu. Przed startem tych rozgrywek nikt z nas nie zakładał, że dziewczyny przystąpią do walki o medale – mówi Anna Talarczyk. Świetnie w rozgrywkach centralnych radziła sobie również drużyna do lat 14, która zatrzymała się dopiero w półfinale mistrzostw kraju.

Doskonałe wyniki młodych swarzędzanek nie przeszły bez echa. Cztery z nich otrzymały powołania do reprezentacji Polski. – Jestem z tego powodu ogromnie dumna, bo dawno nie mieliśmy w Swarzędzu kadrowiczek – przyznaje trenerka Lidera. Na zgrupowania pojechały 16-letnie Wiktoria Flaszak i Oliwia Flaszak, o rok młodsza Wiktoria Plackowska, a także mająca 14 lat Malina Piasecka. Ta ostatnia, wraz z reprezentacją, wystąpiła nawet na międzynarodowym turnieju w Walencji. – Dla nich wszystkich powołania do kadry to nie tylko nagroda za bardzo dobrą grę, ale jednocześnie okazja do zebrania nowych doświadczeń – dodaje trenerka.



Zawodniczki zespołu do lat 16, które awansowały do turnieju finałowego mistrzostw Polski

W nowym sezonie młodzież ze Swarzędza ani myśli zwalniać kroku. – W klubie trenuje ok. stu zawodniczek. Wystawimy zespoły we wszystkich kategoriach wiekowych, zaczynając od junierek przez kadetki, młodziczki starsze, młodziczki młodsze, na minikoszykowie kończąc. Cel? Chcemy, aby nasze zespoły przebiły się do rozgrywek centralnych, choć łatwiej to nie będzie, bo konkurencja w regionie jest bardzo mocna. Ta-

kie ośrodki jak AZS Poznań i MUKS Poznań także przecież świetnie szkolą młodzież – mówi Anna Talarczyk. W Liderze trenują też chłopcy. – Mamy drużynę rocznika 2005/06. To nasze rodzyńki – śmieje się trenerka.

W Swarzędzu panuje zresztą doskonały klimat dla koszykówek. – Współpracujemy z gminą i dzięki temu wprowadziliśmy w życie program „Koszykówka na wesolo”. Uczestniczą w nim uczniowie z klas od 1 do

3 wszystkich szkół podstawowych w Swarzędzu i okolicach. To bardziej zabawa niż poważne treningi, ale w ten sposób zachęcamy maluchy do poważniejszego potraktowania sportu. A sporo młodzieży chce grać. Latem byliśmy na kilku obozach i na frekwencję nie narzekaliśmy – mówi Anna Talarczyk, której w pracy z młodzieżą pomaga m.in. Magdalena Dedio, z powodzeniem grająca także w pierwszym zespole.

Niestety, w Swarzędzu w nowym sezonie nie będzie już można emocjonować się rozgrywkami I ligi. – Odstąpiliśmy swoje miejsce AZS Poznań, a my zagramy na drugim froncie. Pod względem sportowym jest to spora strata, ale czasami trzeba zrobić krok w tył, by później pójść do przodu. Wpływ na taką decyzję miało kilka powodów. Jednym z nich były finanse. W poprzednich rozgrywkach mogliśmy też liczyć na wsparcie kadrowe ze strony AZS, który oddawał nam zawodniczki. Teraz tak by nie było. Uznaliśmy więc, że lepiej będzie, jak nasza młodzież będzie się ogrywała w II lidze – tłumaczy Anna Talarczyk.

– Jasne, że można było postawić wszystko na jedną kartę i zostać na zapleczu ekstraklasy. Postawiliśmy jednak na rozsądek, bo nie chcemy ledwo wiązać końca z końcem. Żał tego miejsca, ale w sporcie czasami trzeba być cierpliwym. Liczymy, że nasza młodzież, którą wspierać będzie kilka doświadczonych zawodniczek, „otrząska się” na II-ligowych parkietach i prędzej czy później ponownie zacznie pukać do bram I ligi. Może nastąpi to już w nowym sezonie, chociaż naszym występowaniem na pewno nie będzie towarzyszyć żadna presja. Najważniejsze, aby dziewczyny grały coraz lepiej – kończy Anna Talarczyk.

Tomasz Sikorski

Nie mają jeziora, ale mają sukcesy

UKS Błyskawica istnieje już 23 lata. W tym czasie kajakarze tego klubu odnieśli sporo sukcesów. Nie byłoby może w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że w Rokietnicy nie ma... jeziora ani rzeki, gdzie można byłoby trenować. – Pod tym względem na pewno jesteśmy ewenementem. Jakoś z tym problemem sobie jednak radzimy. Na co dzień dojeżdżamy i trenujemy na Jeziorze Pamiątkowskim, znajdującym się już na terenie gminy Szamotuły – mówi Lidia Konewka-Rzecznińska, od lat działająca w Błyskawicy.

To właśnie na tym akwie 8 września odbędą się XXIII Ogólnopolskie Regaty Kajakowe Błyskawica Open. – Organizujemy je przy wsparciu powiatu poznańskiego. Zawody mają już swoją rangę i przyjeżdżają do nas młodzi zawodnicy niemal z całej Polski. Zawodnicy będą rywalizować na różnych dystansach, w zależności od kategorii wiekowej. Zakładamy, że na starcie stanie ok. 200 zawodników. W tym gronie oczywiście, nie zabraknie naszych kajakarzy. Za-



Fot. – UKS Błyskawica

praszamy zatem na plażę w Pamiątkowie – dodaje.

W klubie z Rokietnicy obecnie trenuje blisko dwudziestu zawodników. Szkoli ich Małgorzata Wardowicz, bardziej znana pod panieńskim nazwiskiem Chojnacka. To była mistrzyni świata i Europy, wielokrotna mistrzyni Polski, a także olimpijka z Pekinu, z 2008 roku. Błyskawica może się także pochwalić znakomitymi wychowankami. Jednym z nich jest Rafał Jackowiak, swego czasu wicemistrz świata juniorów. Teraz w jego ślady idą kolejni zawodnicy.

– Pierwsze kroki u nas stawiali m.in. Julia Wieczorek, Pa-

tryk Kulczyński i Dominik Rzepczyński. Ta pierwsza jest obecnie juniorką Stomilu Poznań, a dwaj pozostali rywalizują wśród młodzieżowców. Patryk broni barw Zawiszy Bydgoszcz, a Dominik AZS AWF Poznań. Wybijający się zawodnicy od nas odchodzą, ponieważ w większych i bogatszych klubach mają szansę na sportowy rozwój. To normalna kolej rzeczy. My jesteśmy dumni z ich osiągnięć i cały czas im kibicujemy – zapewnia Lidia Konewka-Rzecznińska.

Tych osiągnięć jest zresztą sporo. Patryk Kulczyński nie tak dawno został bowiem brązowym medalistą akademickich

mistrzostw świata w K4. Julia Wieczorek natomiast może się pochwalić brązowym medalem mistrzostw Europy w swojej kategorii wiekowej. Na ostatnich mistrzostwach Polski juniorów zdobyła też trzy krążki. Wszystkie z najcenniejszego kruszcu. Mieszkanca Rokietnicy triumfowała w konkurencjach K1 na 500 m, K1 na 200 m i K1 na 5000 m.

Obecni reprezentanci Błyskawicy także nieźle sobie radzą. Świadczyć o tym mogą ich wyniki uzyskane na tegorocznych mistrzostwach Polski LZS, które odbyły się w Wolsztynie. Tam medale zdobyli Leon Wiśniewski, Marcin Grzechowski, Franciszek Kupeczyk oraz Tomasz Piszora. Bardzo dobrze radzi sobie również Szymon Drozdowski, Jan Wiśniewski, Nikodem Rzepczyński, Franciszek Habdas, Arnold Węclawski, Mateusz Marciniak i Szymon Habdas. Wszyscy oni wystartują w sobotę na Jeziorze Pamiątkowskim. I pewnie po raz kolejny – jak na reprezentantów Błyskawicy przystało – błysną formą.

Tomasz Sikorski

ŁAMIGŁÓWKI TRAMPKA I TENISÓWKI



Rozwiązując rebus, dowiesz się, który powiat jest największy w Wielkopolsce.



midor



nek + t

□ □ □ □ □ □ □ □



Hipo



tam + k + konik
mor r=ń

□ □ □ □ □ □ □ □